Nr. 196. Kraków, Czwartek dnia 30 Sierpnia 1883. **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym września** 1883 roku otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr.	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr.	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:
miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 29 sierpnia.

Rzeczpospolita francuska i następstwo tronu francuskiego.

Za dni cztery złożonym zostanie do grobu ostatni potomek linii d'Artois domu burbońskiego, na obcej ziemi, na wygnaniu; a znaczna część Francyi obchodzi żałobą zgon jego. Ogromna większość narodu nie widziała w nim wszakże nic więcej jak żywy pomnik przeszłości. Żywy stał się dlań martwym od dnia 24 b. m., a zwłoki jego spełnią piękną misyę, godząc Francyę nowożytną z grobami monarszych wygnańców Francyi w Gorycyi, gdzie złożone zostaną obok zwłok dziada Karola X d'Artois. Cała prasa francuska odzywa się bowiem o zmarłym ostatnim potomku królów „z łaski Bożej“ z wielkim szacunkiem, czcią nawet — rzec można z pełnem uznaniem wszakże u republikanów i u przeważnej masy narodu, że z nim, z Henrykiem d'Artois, hrabią de Chambord, królestwo „z łaski Bożej“ zstąpiło dla Francyi na zawsze do grobu — stało się pomnikiem przeszłości.

Gdyśmy przed miesiącem pociągnięci powszechnem zajęciem w Europie, jakie wywołała wiadomość o zbliżającej się nieuniknionej katastrofie w Frohsdorfie, wyrazili to przekonanie, jakie dziś wyraża cała prasa republikańska o znaczeniu tego dziejowego zgonu, i mówili o gasnącym potomku Ludwika XIV z tymże samym szacunkiem i tem samem uznaniem jako o patryocie i reprezentancie wielkiej dziejowej zasady z jakiem się dziś wyrażają dzienniki republikańskie francuskie — wszystkie prawie bez wyjątku, wtedy nasi tromtadratyczni brali nam to za złe — za jakiś objaw niepojętego rojalizmu. Cóż my temu winni, że umiemy ocenić dziejowe zasady trzymające i podnoszące społeczność ludzką w przeszłości, a mamy cześć dla tych zasad, które ją trzymają w kupie dla wyższych celów za dni obecnych, że czcimy patryotyzm nawet obcy nam — nawet przeciwników naszych — od potomków burbońskich aż do zaślepieńców w innym kierunku własnego naszego społeczeństwa, jeśli ten patryotyzm oparty jest na ofierze życia! Cóż my temu winni, że ta część Francyi republikańskiej — wnioskując po jej prasie — która się wyrzekła krzykliwej negacyi i nie goni za czczą blagą, lecz zastanawia się poważnie nad losami drogiej ojczyzny, nie inaczej ocenia wypadek, i nie w innym tonie mówi o zmarłym, a swym przeciwniku zasadniczym, lecz i godnym poprzedniku na dziejowem polu patryotyzmu, jak to i my uczyniliśmy — a nawet, o! *horror* bezmyślności, wyraża przekonanie, że zgon Henryka V, nigdy nie panującego, dziedzica zagrzebanego dawno pod gruzami dziejów Francyi legitymizmu monarszego, stanowi niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej!

Żałujemy wprawdzie, że to ostatnie wyrażenie znalazło swe miejsce w szpaltach dzienników republikańskich francuskich, bo dowodzi ono, że zasada rządów wolnej republiki obywatelskiej nie puściła rozrosłych korzeni w społeczeństwie francuskiem; lecz rozumiemy i oceniamy to zdanie. Reprezentant zasady pogrzebanej przez dzieje, nie mógł być w żadnym razie jak efemerycznym tryumfatorem nad obaloną Rzecząpospolitą we Francyi. Dziś spadek po nim przechodzi na książąt, przechodzi na dom, który zrobił historyczny kompromis z dziejami, pogodził się z nowożytną zasadą rządów społecznych. Taki przeciwnik otoczony czcią monarszą przez jednych, a u drugich zażywiający nadzieję dalszego rozwoju społecznego bez wstrząśnień, może być trwałym rywalem Rzeczypospolitej i może mieć szanse trwałego nad nią tryumfu. Taki przeciwnik jest istotnie nader niebezpiecznym dla Rzeczypospolitej. W żyłach książąt orleańskich nie płynie wprawdzie krew króla, słońca i promienie słoneczne nie biją też od przekonań przez nich głoszonych, nie przejmują na wskróś i nie zapalają własnych ich stronników, ale natomiast płynie w nich krew założycieli dynastyi i tego monarchy, co poszedł na mszą będąc kacerzem dla zyskania Paryża, i tego co umiał wszelkie polityczne kompromisa zawierać i własną zmaleć osobę, aby być wielkim królem potężnej Francyi — a te właściwości szczególnie się wykształciły w ich potomkach, aż do ostateczności wyzywającej wszelkie ustalone pojęcia monarsze i zwykłych śmiertelników. Tacy przeciwnicy, gdy są zwłaszcza obdarzeni talentami i przymiotami osobistemi — i są patryotami, tacy przeciwnicy są niebezpieczni dla Rzeczypospolitej.

Może być przykro, że dzienniki republikańskie podobne wyrażają przekonanie, bo to ma znaczyć wyrażenie, że śmierć hr. Chamborda jest niebezpieczeństwem dla Rzeczypospolitej! Z pewnością wszakże lepiej jest dla niej, że gdy tak jest, mają przywódzcy i koryfeusze jej jasne zeznanie tego niebezpieczeństwa. — Mógł wybuch dzikiej anarchii zniszczyć Rzeczpospolitą, mógł książę Napoleon prostym manifestem po rogach ulic porozlepianym, zatrząść nią w posadach, może szczęśliwy lub zuchwały jenerał obalić rząd Rzeczypospolitej brutalnym aktem, może nareszcie znaleźć się jakiś imperator, któryby był wcieleniem nowożytnej Francyi społecznej na wyżynie dziejowej i zawładnąć rządami Rzeczypospolitej, ale królestwo Burbonów — Orleanów nie wyrośnie we Francyi, jak tylko na rozwalinach Rzeczypospolitej własną sprowadzonych winą. Tylko słabość wewnętrzna, brak zasad rządowych, lub schlebianie ostatecznościom i bezmyślnym frazesom — sprowadzić mogą, bez rewolucyi, same przez się panowanie nad Francyą i monarchią książąt Orleanu. Nie ma bowiem większej różnicy pomiędzy dzisiejszą Rzecząpospolitą a monarchią Orleanów, jak istnieje pomiędzy panem Grévy, a panem Clémenceau reprezentantem parlamentarnej lewicy republikańskiej. Prawa do tronu królewskiej Francyi, skoncentrowane w domu Orleanów po śmierci ostatniego reprezentanta legitymizmu monarszego, opartego na samej dziś mistycznej już tylko „łasce Bożej“, są wiecznem upomnieniem dla Rzeczypospolitej, a właściwie dla jej kierowników, do patryotyzmu i roztropności.

Roztropność to nie mała być musi, jak ta, która się ma liczyć z wewnętrznym stanem narodu tak wielkiego jak francuski, i z warunkami systemu międzynarodowego świata i sił poruszających naprzód Europą. — Świat wszakże tylko zyskać może na tej przestrodze rzuconej przewódzcom Rzeczypospolitej. Dla świata bowiem ta rywalizacya dwóch form rządowych francuskich jest rękojmią, że Francya nie rzuci się lekkomyślnie na drogi awantur, nie zerwie z systemem cywilizacyi dla zadosyćuczynienia ambicyom rządzących, lub wybrnięcia z chwilowych kłopotów. Dla świata, który stoi na mocniejszych i głębiej sięgających zasadach niż dzisiejsza Rzeczpospolita we Francyi, śmierć hr. Chamborda nie jest niebezpieczeństwem, lecz przeciwnie rękojmią przeciw niebezpieczeństwu.

Mniemamy także, że mylą się ci, którzy sądzą, że niebezpieczeństwo rodzące się dla Rzeczypospolitej, jest już jej klęską nachylającą się ku końcowi. Przeciwnie Rzeczpospolita jeśli ma, wśród swych sterowników dość mężów patryotyzmu i roztropności, jest i teraz jeszcze najżywotniejszą i ma przyszłość przed sobą, bo to niebezpieczeństwo jakie powstaje dla niej nad sklepieniem grobu gorycyjskiego, ocala ją od wielu większych niebezpieczeństw, na których spotkanie szła tak lekkomyślnie.

Komitet wyborczy „Russkoj Rady“ ogłosił nową odezwę do wyborców, z powodu wyborów do sejmu rozpisanych na dzień 4 września po tych posłach — starostach, którzy poskładali mandaty wskutek słusznej zresztą może wskazówki swej przełożonej władzy. Słusznej — powiadamy — boć skoro złożyli mandaty, dali dowód, że nie byliby *niezawisłymi* posłami, choć mogą być wybornymi obywatelami — urzędnikami.

Przesławny komitet „Russkoj Rady“ debiutuje w swej odezwie taką logiką, że „wielu z was (wyborców) trwożyła władza tych ludzi, którzy się zawzięli *przeciw waszej woli* zdobyć sobie krzesło poselskie, a *wyście wybrali ich* na waszych reprezentantów...“.

Taką rozpocząwszy logiką i wyborców z równawszy, z pokornem mizernem niewolnictwem, odezwa prawi dalej: *„władza potępiła ambicyę* (tych wybranych) i *kazała im złożyć mandaty wyszwabione* (wydurennyi)“.

Tak więc, wy niewolnicy drżyjcie i wybierajcie tych, których my wam wskażemy na miejsce tych, coście wybrali „pomimo naszej przestrogi i szczerej „Russkoj rady“! Taki jest sens tej przewrotnej logiki i tej impozycyi pożyczonej, z jaką „Russkaja Rada“ chce oddziałać na wyborców. W nim odźwierciedla się cała natura tego agitacyjnego stowarzyszenia, tego rządu w rządzie.

Dalej odezwa prawi w napuszonym tonie lewickim same ogólniki, z których tchnie jedno tylko oddzielanie się od krajowego społeczeństwa, nienawiść do tego, co jest, i mistyczne *anathema* przeciw nieposłusznym tej nowej władzy z łaski tajemniczej.

O programie wyborczym, o zasadach lub potrzebach jakichkolwiek społecznych, ani słowa tym razem. Po co chłopu programów i zasad: wszak on po to tylko, aby go wyzyskiwać i aby z przerażonych niewolników robić piedestał znaczenia dla tak nazywających się „prowodyrów narodnych“! To jest dobre stanowisko. „Wy wiecie kto my“! — a więc słuchajcie: „My wiemy, czyje serce płacze, nad czem wy płaczecie, a raduje się nad tem, nad czem wy radujecie“. „Fakt bardzo jasny. Powinien wystarczyć dla chłopa...

Czy obywatelstwo nasze, czy komitet centralny przedwyborczy — regulujący wolne wybory —

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 29 sierpnia 1883.

REKRUT

OBRAZEK Z ŻYCIA ŻOŁNIERZY WŁOSKICH

nowelka przez Edmunda de Amicis,

tłumaczył z włoskiego W. J.....

2

(Dokończenie).

Jam wiedział, żeście odeszli, żeście poszli do szkoły, by zostać oficerem — a potem jużeście nie wrócili, tymczasem kościółek we wsi obito nowemi gontami i przód pomalowano — a przed kościołem urządzono gospodę wielką i kawiarnię, a choć tyla co pół tych koszar, to zawsze w niej się roi od ludzi.

— Poczekaj — ty zwiesz się Mikołaj?

— Tak — tak.

— I ty mieszkałeś naprzeciw kościoła, u granicy, już po za wsią prawie.

— Tak — tak — tam stał nasz domek, to wy sobie o mnie wspomnieli.

— O, teraz pamiętam dobrze... No, a słuchaj, czy chętnie jesteś wojakiem.

Wyraz rekruta nagle zmienił się, spuścił oczy na dół i milczał.

— Czemuś nie poszedł z innymi?

Chłopak milczał i patrzał na swoje grube palce, ale przez spuszczone oczy można mu było wejrzeć aż w serce — namyślał się co powiedzieć.

Oficer go zrozumiał i głosem wzruszonym spytał go — co ci to jest, powiedz.

Wtedy rozwiązał mu się język a ożywiając się ciągle, zaczął wzruszonym, miękkim głosem:

— Panie poruczniku — ja... ja nie wiem, ja nic... nie zrobiłem, ale tu obchodzą się ze mną tak, że to nikomu uciechyby nie zrobiło. Gdy się zapytam, to nie dadzą mi... to nie da nam nikt odpowiedzi, a gdy którego z nas rekrutów obrażą, to każą milczeć i grożą aresztem. Ja wiem dobrze, że się nie umiem dobrze ubrać i zapiąć, że nie jesteśmy dobremi żołnierzami, ale czy to nasza wina, że my tu dwa dni dopiero. Czyż nie należałoby mieć nieco cierpliwości, myśmy przecie dopiero na naukę tu przyszli. A potem szydzą z nas w obec innych, a my musimy to znosić, a kapral i inni żołnierze śmieją się wtedy jeszcze lepiej z nas. Ja nie rozumiem, czemu się z nami tak obchodzą. Ja chętnie przystałem do wojska, bom sobie powiedział, spełnię mój obowiązek, to przełożeni będą dla mnie dobrzy... tymczasem widzę... Może gdy się przyzwyczaimy, będzie nam to obojętne... lecz teraz boli nas to i rani. Myśmy przywykli do domu i rodziny. Tam nas swoi i wsiowi kochali, tymczasem tu kpią i szydzą z nas w obec wszystkich... a to boli i drażni.

Ostatnie słowa wymówione były głosem prawie rozpaczliwym i szeptem: Rekrut spuścił oczy i milcząc, ustami tylko ruszał.

Oficer przez chwilę nie mówił nic, potem jakby nic nie słyszał, zapalił cygaro, i przemówił:

— Popraw sobie krawatę (sam ją poprawił) — teraz jest dobrze — a teraz obróć się.

Rekrut zrobił pół obrotu, oficer poprawiał mu coś koło bluzy.

— Mundur powinien ściśle do ciała przystawać bez żadnych fałdów. — Obróć się znowu.

Rekrut obrócił się znowu frontem. A oficer coś mu koło czapki poprawiał. — Tak nieco w tył po junacku.

Rekrut uśmiechnął się.

— Trzymaj się pięknie, prosto — głowa do góry, a gdy idziesz, stąpaj śmiało i pewnie, tak jakbyś był w gospodzie u siebie na wsi. — Pamiętasz to?

Rekrut zaśmiał się wesoło i potaknął głową.

— No dobrze — mówił dalej oficer — opierając się o ścianę i zakładając nogę za nogę. Patrz śmiało i prosto w oczy każdemu, bo nikogo nie potrzebujesz się bać, ani przed nikim rumienić. — Zrozumiałeś. — Choćby przechodził ojciec twój stary a nawet król sam, podnieś w górę głowę, jakbyś miał rzec „to ja“. Bo tak okazujemy my wojskowi szacunek. — Nie zapominaj tego.

Żołnierz pochylił głową na znak zrozumienia i zaczął się prostować.

— Pamiętaj na to także, że w pułku musisz zmienić swoją mowę. — Mało słów ale wyraźnie i zrozumiale, z kimbyś mówił — tak albo nie — lub nie albo tak — a jeżeli nie masz nic do powiedzenia, tem lepiej. Jeżeli jednak jesteś w szeregu, bądź niemym jak w kościele podczas kazania. Ale gdy inni hałasują i skaczą wesoło, to ty wrzeszcz głośniej i skacz wyżej, bo cię inaczej znowu napadnie tęsknica. Lecz ją odpędzaj zaraz, a kochaj swoich towarzyszy, znajdziesz między nimi przyjaciół; ręczę ci, są to nie złe chłopaki; młode chłopcy, co cię pokochają jak brata. Zobaczysz; na wszystkiem tu brak, ale nie na miękkich sercach, zapewniam cię.

— Czyś słyszał o żołnierzu Perrièr, co rzucił się między nieprzyjaciela a swego porucznika a padając ugodzony trzema kulami, krzyknął: „Wspomnijcie po śmierci na mnie kochany poruczniku!“ umieram chętnie, bom wam życie ocalił — lub o tym grenadyerze, nie pomnę już nazwiska, który wolał się dać zakłuć bagnetami, niż opuścić swego kapitana, a ginąc, wołał: „póki tchu we mnie, nie weźmiecie mego dobrego kapitana“. A tych 8 może 10, co własnemi rękami wydarli zwłoki swych oficerów z rąk wroga, by im tylko oddać ostatnią przysługę. I tylu innych, których czyny zapisano w dziejach a tylu więcej, o których nikt nic nie wie. My o nich wspominamy i kochamy, jakby żywi chodzili.

— Czy masz zapałki?

Rekrut, który jakby oczarowany stał zasłuchany z oczyma w twarz mówiącego zwrócony, wyciągnął z kieszeni pudełko i podał je oficerowi.

— Gdy się to ma w pamięci, to się zapomina o drobnych przykrościach w życiu żołnierza. Trzeba o tem pamiętać, będę cię tego uczyć chłopcze, a ty mój kochany jesteś dobrym, poczciwym chłopakiem i będziesz się tego uczył i nie zapomnisz o tem, zatrzymasz to w głowie. Powoli znajdziesz upodobanie we wszystkiem, w twojej broni, mundurze, w twojej manierce, w tym podwórzu, murach i schodach, a gdy będziesz opuszczał pułk i pożegnasz się z kapitanem, oficerami i kapralami i podejdziesz do swych towarzyszy, to wszyscy rzucą się ku tobie wołając: bywaj zdrów, szczęśliwej drogi, lub wspomnij na nas w domu. I ciężko ci będzie, gdy będziesz ruszał, tak jak wtedy, gdyś opuszczał dom swój poprzednio — a gdy będziesz już na drodze i spojrzysz na okna koszar, to staniesz i zawołasz: bywaj zdrów drugi domu rodzinny gdziem miał tylu szczerych przyjaciół, gdziem spędził spokojnie tyle dni i tak tęsknił do swoich, bywaj zdrowa moja biedna pryczo, bywaj zdrów poruczniku i poczciwy kapralu... Cóż ci to jest?

wie także, że trzeba wyborców oświecić o krajowem znaczeniu wyborów sejmowych i postawić kandydatów godnych, ludowi ruskiemu miłych, aby wbrew intrydze grającej na namiętnościach piekielnych i wbrew podejściom tak przebiegłym niedopuścić do reprezentacyi naszej wysłańców stowarzyszenia anti-krajowego, zawichrzającego spokój narodowy?

Jakeśmy to donosili przed kilkunastu dniami, obwieszcza obecnie organ „Russkoj Rady“, że zwolennicy tej instytucyi urządzają „wiecze“ w Podhajcach na dzień 12 września.

Dzieje się to dla lepszej zapewne konkurencyi z obchodami odsieczy Wiednia przez króla Jana III.

Sprawy szkolne.

Z nad Dunajca. W szpalcie pod tyt. „Dział liter. i art.“, gdzie autor omawia broszurę Dr St. Stodolaka Nr 187 „Gaz. Krak.“ pisze autor o płacach suplentów gim. i wykazuje zgubne z tego skutki - jakie się odbijają na młodzieży.

Ale cóż Szanowny autor powie o nauczycielach ludowych — a szczególnie wiejskich? Wprawdzie jest tu wielka różnica, bo pierwsi muszą kończyć studya uniwersyteckie, a to zwykle o chłodzie i głodzie i nareszcie po mozolnej pracy dostają albo nic, albo 600 złr. i spory kęs różnych nieprzyjemności. Nauczyciel lud. dostaje zaś albo 180 złr. albo 300 złr. (na wsi) i ze 200 dzieci w dodatku z różnymi nadzorami i nieprzyjemnościami. Pierwsi przy 600 złr. nie mogą dostatnio żyć, a drudzy zaledwo wleką swój żywot. Ale przecież ci pierwsi chociaż mogą żyć w nadziei, że kiedyś podwoi się ich płaca, a zaś z kwinkweniami i dodatkami znacznie się powiększy, ci zaś drudzy żyją w tej nadziei, że muszą na tem pozostać — ba, nawet po otrzymaniu stałej posady jeszcze im się płaca zmniejszy. Nota bene, że biorę tę rzecz stosunkowo do pierwszych, ale przyznać musimy, że wszyscy mamy jednakowe żołądki, a na wsi nawet strawniejsze. Płaca nauczyciela na wsi równa się zarobkowi lichego robotnika i to bez żadnej odpowiedzialności tego drugiego — podczas gdy nauczycielowi powierza każdy ojciec i każda matka swój najdroższy skarb, który kiedyś ma być człowiekiem i obywatelem kraju. Jeżeli nauczyciel umrze — jakąż płacę dostanie żona, i czy może dać jakiekolwiek wychowanie swoim dzieciom? Pewnie, że nie — żona idzie do obowiązku, a dzieci na żebry.

Myślałby może kto, że na wsi wszystko taniej przychodzi? Mój Boże — bardzo się ten myli, bo trzeba wiedzieć, że każdy włościanin woli sprzedać żydowi, czy to masło czy ser, bo najpierw, że ma z czem iść do miasta na targ lub na jarmark (a iść musi), a nauczycielowi nie sprzeda, bo jego dziecko wykazał i musiał karę zapłacić. Trzeba zatem po wszystko do miasta jechać, a wszystko przecież połączone z kosztami. Żeby zatem można żyć, trzeba się chłopu zasługiwać, aby dał zagon pod kapustę lub pod ziemniaki — słowem trzeba być na usługi. Czyż to nie podkopuje powagi nauczyciela i czy on może skutecznie pracować, jeżeli on musi żyć tylko z dnia na dzień jak każdy wyrobnik? Woźny przy sądzie ma więcej — a nie potrzebuje patentu. Panowie w Sejmie, którzy nie uczuli nigdy głodu mówią, aby konferencye okręgowe znieść, bo tam nauczyciele radzą tylko o podwyższeniu płac — niech nauczycielom kraj da to co mają w innych krajach koronnych, a pewnie radzić o tem nie będą.

Zasługuje nauczyciel na to, aby chociaż dziennie miał guldena, a przynajmniej 360 do 400 reńskich, jak to już Wys. Wydział w swoim czasie proponował.

Każdy nauczyciel musi posiadać jednakową kwalifikacyę, to też, jeżeli nie może być jednakowa płaca, gdyż ta zależy od ludności, to kwinkwenia powinny być równe, a przecież dola nauczyciela na wsi byłaby w przyszłości, kiedy go siły opadną i pójdzie w stan spoczynku — znośniejszą.

Lepiejby było nie stawiać pałaców na szkoły, bo i w malowanej klatce ptak zdechnie — a raczej powiększyć płace i uczynić nauczyciela niezależnym i żądać od niego sumiennej pracy.

Wszystko dobre i Kółka roln., ale pierwsza jest moralność, którą tylko kościół i szkoła dać może przez uszlachetnienie rozumu. A potrzeba nam tego bardzo, aby w danej chwili wiedział lud nasz kim jest, dokąd ma dążyć — bo nie wiemy ani chwili ani godziny. *F. J.*

Dział ekonomiczny.

Budowa kolei Podkarpackiej. Korespondent wiedeński „Gazety Lwowskiej“ podaje następujący pogląd na roboty około budowy kolei Podkarpackiej *w miesiącu lipcu* opierając się na fachowym organie urzędowym ministeryum handlu:

Przy znacznie pomnożonej liczbie sił robotniczych, których na samej trasie głównej było w lipcu 10.934, na jej odnogach zaś 2.043, razem przeto 12.977 par rąk dziennie, posunęły się też roboty ogromnie. Na trasie głównej, przez którą rozumiemy trzy ogniwa: z Żywca do Nowego Sącza, z Grybowa do Zagórza i ze Stanisławowa do Husiatyna, było w końcu lipca samego nasypu ziemnego (bez murowania) gotowego 1,095.606 metrów kubicznych, a ponieważ w czerwcu było go 661.160 metr. kub., przeto postęp w lipcu wynosi 434.446 metr. kub. Na odnogach postęp w nasypie ziemnym jest stosunkowo o wiele większy jeszcze; w końcu czerwca było gotowego 113.950 metr. kub., w końcu lipca zaś 391.703 metr. kub. czyli o 277.753 metr. kub. więcej. Biorąc razem trasę główną z odnogami, mamy z końcem lipca gotowego nasypu 1,487.309 kub. metr., z których na sam miesiąc rzeczony przypada niemniej jak 712.199 metr. kub., czyli prawie połowa całej roboty dotychczasowej.

Roboty mularskie około nasypu w końcu czerwca nie były ściśle obliczone; z końcem lipca było ich gotowych na trasie głównej 28.783 metr. kub., na odnogach 2.078, razem przeto 30.861 metr. kub., z których co najmniej 19.000 metr. kub. liczyć można na sam miesiąc lipiec.

Podobnie znaczny jest postęp w robotach około dróg i dojazdów, około obwarowania brzegów wód, tudzież około budowy mostów, mostków i przepustów. Czynności ekspropryacyjne są co najmniej w trzech czwartych częściach pokończone.

Gdy uwzględnimy pojedyńcze części nowej sieci tej, widzimy najbliższem wykończenia ogniwo z Grybowa do Zagórza, gdzie w lipcu rozpoczęły się już roboty około budynków nad torem kolejowym na siedmiu punktach, podczas gdy na ogniwie z Żywca do Nowego Sącza rozpoczęły się na jednym, mianowicie na stacyi Friedrichshütte. Na wszystkich trzech ogniwach trasy głównej rozpoczęła się dostawa materyałów do pokładu, jako to żwiru, progów, szyn i drobnego żelastwa. Na odnogach daleko jeszcze do pomyślenia o pokładzie.

Mimo tak znacznego w lipcu postępu, ujrzymy w sprawozdaniu z sierpnia niewątpliwie dowody podwojonej jeszcze energii. Musimy tak przypuścić, gdy zważymy z jednej strony termin zupełnego wykończenia pojedynczych części sieci, a z drugiej strony ogrom tego, co jeszcze aż do terminów tych do dokonania pozostaje. Tak np. na ogniwie z Żywca do Nowego Sącza, roboty ziemne i murarskie około nasypu były w końcu lipca gotowe w części stanowiącej dopiero $17\frac{8}{10}$ prc., roboty około obwarowania brzegów wód w części stanowiącej 10 prc., pomniejszych mostów było gotowych 11 prc., roboty około wielkich mostów postąpiły do 15 prc. swojej kubatury; na ogniwie z Grybowa do Zagórza gotowa część nasypu stanowiła 27 prc., budowa mostów i mostków ani w połowie nie była jeszcze gotowa, w bardzo wielu miejscach nawet nie rozpoczęta jeszcze; na ogniwie stanisławowsko - husiatyńskiem gotowa część nasypu stanowiła $13\frac{1}{2}$ prc., na odnodze żywiecko-zwardońskiej $3\frac{1}{3}$ prc., na oświęcimsko-podgórskiej 13 prc., na odnodze z Suchy do Skawiny niespełna 3 prc.

W związku z budową kolei Podkarpackiej i jej odnóg, a mianowicie w celu zasilania ruchu towarowego na nowej tej sieci skarbowej, rząd zamyśla podobno utworzyć w Podgórzu połączenie jej z żeglugą na Wiśle, tak, żeby towary z wagonów mogły tu być przeładowywane na berlinki, a z berlinek do wagonów. Byłoby to urządzenie bardzo korzystne dla skarbu, jak i dla okolic nadwiślańskich; nie możemy jednak poręczyć, czy wiadomość, którą czerpiemy z pewnego dziennika wiedeńskiego, jest prawdziwa. Rozumie się samo przez się, że urządzenie takie wymagałoby przedewszystkiem uregulowania Wisły na całym biegu aż do granicy Królestwa Polskiego, co samo już byłoby rzeczą dla kraju bardzo ważną.

Dział literacki i artystyczny.

Wychowanie fizyczne i moralne w obec **„Reformy gimnazyów“**, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg)

5. „*Piscis a capite sapit*“ mówi łacińskie przysłowie. W związku z poprzednią uwagą podnieść chcemy — obok całej naszej czci i głębokiego uszanowania dla nauczycielskiego, pełnego trudów i przykrości jak nigdzie, zawodu — że panowie profesorzy są rzeczywiście więcej *urzędnikami*, a mniej *ojcami* młodzieży sobie powierzonej, chociaż autor broszury zastrzega się przeciw temu (str. 43). Przykład działa tu z góry. Gdyby pan inspektor spuścił z tonów swoich i w obcowaniu z nauczycielami czy starszymi, czy młodszymi umiał ich owiać jak ciepłem swej dla nich życzliwości, tak natchnąć ich tym wyższym nastrojem i przeświadczeniem o wielkiej ich odpowiedzialności, jaką winni złożyć i złożą wobec Boga, bliźnich i własnego sumienia, toby ten wpływ pana inspektora udzielał się przez nauczycieli także uczniom we właściwej formie. Gdyby.... ale rzeczywistość inaczej się przedstawia; to też i w szkole wieje ten dziwny chłód i dziwna ta sztywność nauczycieli względem uczniów. Cieszymy się, że szanowszy autor broszury czuje ten fałszywy stosunek i radzi częstsze obcowanie młodzieży ze swymi profesorami. Zdaniem naszem tak być koniecznie musi, jeżeli *szkoła ma być ciągiem dalszym wychowania domowego* — w pojęciu tego wyrazu najlepszem. Nie chodzi tu o karesowanie i pieszczoty, ale o stworzenie takiego medium dla nauczycieli, jak dla młodzieży gimnazyalnej, którego z jednej strony stoi na straży dobrotliwość, wyrozumiałość i łaskawość ojca, z drugiej strony powaga nauczyciela, a cały ten stosunek owiany być winien w imię przyszłości ojczyzny i dobrobytu państwa tem ciepłem rodzinnem, które jest każdego należytego wychowania pierwszym i nieodzownym czynnikiem i warunkiem, a z którem nauczycielstwu polskiemu i młodzieży szkolnej polskiej tak do twarzy.

6. Szkoła też winna, że *bezkarnie wychowuje młodzież* gimnazyalną. Człowiek młody powinien czuć, że swoboda jak wszystkie szlachetne popędy, nie są bez granic, jak człowiek już przez to, że jest jednostką społeczną, bez granic przymiotów swoich rozwijać nie może. Otóż i swoboda uczniów powinna mieć swoje granice, po za które przechodzić i przekraczać nie można. Do pewnego rygoru powinien się wzwyczajać i wprawiać młodzieniaszek, pewne terminy umieć szanować, a wolą swoją czy starszy, czy młodszy kierować podług woli zakładów naukowo-wychowawczych i istniejących przepisów. Pięknie mówi Schiller o tej cnocie, co się *posłuszeństwem* zowie:

„Muth zeiget auch der Mameluck,
Gehorsam ist des Christen Schmuck;
Denn wo der Herr in seiner Grösse
Gewandelt hat in Knechtesblösse,
Da stifteten auf heiligem Grund,
Die Väter dieses Ordens Bund:
Den Pflichten schwerste zu erfüllen,
Zu bändigen den eigenen Willen.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 29 sierpnia.

Dziś dwieście lat temu: W dzień ścięcia św. Jana Chrzciciela na odpuście w kościele Franciszkanów w Bernie morawskim Jan III wysłuchał mszy św., a przypatrzywszy się fortecy i obronnemu na wysokiej górze za miastem zamkowi (Spielberg), ruszył w dalszy ku Wiedniowi pochód, mając już tylko 13 mil do przebycia. O północy stanął we wsi Modrzicach zkąd właśnie zajęty pisaniem do królowej, odbiera list od komendanta wiedeńskiego Staremberga, w którym „proszą bardzo o sukkurs, bo już nieprzyjaciel w jednym z niemi siedzi rawelinie, a idzie ziemią podkopem pod belward, nazwany cesarski, tak że go już czują nasi minierowie, którzy kontrminy kopią pod sobą. Przydaje, że na głowę wszystko wojsko prawie wezyr wpędził w aprosze i że się na coś wielkiego gotują“. „Jutro więc da Bóg — pisze Sobieski do swej jedynej, sercem najukochańszej Marysieńki — spodziewamy się usłyszeć działa wiedeńskie, a po jutrze napić się wody Dunajskiej“.

Namiestnik Galicyi przyjmował dzisiaj w pałacu spiskim przed południem wszystkie władze duchowne i świeckie, urzędowe i autonomiczne tudzież korporacye.

Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie jutro o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów za spokój duszy ś. p. hr. Chamborda.

Zawiść chlebowa trapi dzisiaj niejeden stan. Kuryerek lwowski donosi: Przyjechał do Lwowa chory, który jakiś czas był w Wiedniu i tam zasięgał porady lekarskiej u słynnego profesora medycyny, doktora B. W hotelu (żydowskim) wziął tego chorego jakiś faktor pod kuratelę, i potęgą swej wymowy, wykazał mu naprzód, iż słynny dr B. jest partaczem najlichszego gatunku, a powtóre, iż należy udać się do tutejszego „słynnego, europejskiej zażywającego sławy doktora i profesora“. Chory usłuchał faktora, ale wkrótce po zapłaceniu znacznej kwoty za konsultacyę, ku największemu rozczarowaniu dowiedział się, iż zalecony lekarz tutejszy nietylko nie zażywa tak rozgłośnej sławy lekarskiej, lecz owszem sława jego charakteru jest nader smutną... Lekarze kolegujący z tym panem w jednym zakładzie leczniczym, wnieśli do władzy podanie o zarządzenie, ażeby wszelkie stosunki łączące ich w tym zakładzie z tym panem, mogły być rozwiązane, gdyż nie mogą kolegować z lekarzem, którego postępowanie czyni ujmę całemu stanowi.

Szef sztabu jeneralnego fmporucznik Beck zwiedziwszy wschodnią Galicyę i Bukowinę wrócił onegdaj do Lwowa.

Klęska elementarna nawiedziła gminę Załoście i okoliczne w powiecie brodzkim, skutkiem oberwania się chmur. Pola, ogrody, łąki, sady wszystko zostało zupełnie zniszczone. A czego woda nie zabrała zbił grad tak, że niepodobna rozpoznać po polach, co na nich było. Także budynki, z których kilka woda zniosła, ucierpiały wiele — drzewa zupełnie ogołocone z owoców i liści. Kilkanaście sztuk bydła i różne sprzęty gospodarskie wody porwały z sobą. Klęska jednem słowem ogromna bo. 200 rodzin wieśniaczych zostało bez kawałka chleba.

Złoczów 29 sierpnia. Rada gminy naszego miasta uchwaliła zasiłek 15 złr. na rzecz funduszu stypendyjnego Towarzystwa wz. pomocy „Rodzina“.

Staraniem ś. p. Alfreda Młockiego zawiązany w r. 1880 komitet pięćdziesiątletniego jubileuszu weteranów polskich, oprócz medalów pamiątkowych 1831 roku, wydał także „Zbiór pamiętników do historyi powstania 1830 r.“, „Życiorysy uczestników powstania listopadowego“, wreszcie broszurę popularną „Powstanie narodu polskiego przeciw Moskwie w r. 1830 i 1831“.

W Krynicy bawi w tych dniach 1885 rodzin — a osób 3051.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej gminie Lipowiec w powiecie dolińskim zapomogę w kwocie 100 złr. na urządzenie cerkwi.

Szkoła weterynaryjna. Wpis słuchaczów do szkoły weterynaryi we Lwowie, rozpocznie się dnia 1 października i trwać będzie do 9 tegoż miesiąca. Mając zamiar wstąpienia do tej szkoły winien się zgłosić w powyższym terminie do kancelaryi dyrekcyi pod l. $466\frac{4}{4}$ przy ulicy „na Rurach“ i przedłożyć: 1) Świadectwo udowadniające, że ukończył z dobrym postępem przynajmniej VI klasę gimnazyum, lub VI klasę szkoły realnej, albo też pełny kurs nauk w średniej szkole agronomicznej. 2) Metrykę urodzenia, udowadniającą, że ma przynajmniej lat 17 wieku, a nie przekroczył 26 roku życia. Ci, którzy mają więcej aniżeli 26 lat, mogą być przyjęci do szkoły weterynaryi, jeżeli wykażą dowodami, iż bez przerwy oddawali się naukom, lub zajęciom naukowym, mianowicie nauce agronomii. Dyplomowani lekarze i chirurgowie mogą być przyjęci na zwyczajnych słuchaczów z prawem ukończenia całkowitego kursu nauk weterynaryjnych w przeciągu lat dwóch, jeżeli przedłożą dowody posiadania wspomnianych stopni lekarskich. Osoby, zamierzające uczęszczać na wykłady pojedynczych przedmiotów, jako słuchacze nadzwyczajni, winni zgłosić się, w celu otrzymania na to pozwolenia do dyrekcyi, jakoteż do profesorów odnośnych przedmiotów. Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym nie uczęszczali do żadnego publicznego zakładu naukowego, winni oprócz przedstawienia wyżej wskazanych dokumentów, na żądanie dyrekcyi udowodnić wiarogodnem świade-

---

Rekrut zrobił wysiłek by odzyskać mowę, i spuścił oczy, wyciągnął szyję jakby miał coś długo powiedzieć, ale ledwo szybko bez tchu zdołał wykrztusić: Nic!...

Oficer uśmiechnął się.

— A teraz zrób mi tę przyjemność i wypij kieliszek wina na zrowie wszystkich rekrutów. Weź — i dał mu papierowy pieniądz.

— Panie poruczniku — cicho mówił rekrut z miną zawstydzoną i z ruchem odmownym.

— Co? — zapytał oficer tonem na pół obrażonym.

Rekrut wziął teraz pieniądz a zabierając się do wyjścia wyjąkał kilka słów podzięki.

— Panie poruczniku... ja nie wiem, czy... myślę, że...

— Cicho bo już bądź... No idź pohulaj.

Rekrut oddalił się szybko skacząc po cztery schody naprzód i w kilku susach stanął w kantynie zacierając ręce i mówiąc coś pod nosem po cichu. W kantynie podała mu markietanka z wdzięcznym uśmiechem szklankę wina a potem jakby już nie pamiętał niedawnej sceny z kapralem, wyszedł po wypiciu wina na dwór.

Ledwo wyszedł z kantyny, zetknął się oko w oko z kapralem, który doń przystąpił z przyjaźniejszą i mniej srogą miną niż poprzód.

— Powiedz mi czy jesteś krewniakiem oficera, który z tobą gadał tak długo?

— Nie.

— Ale go przedtem już znałeś?

— Tak, bardzo dobrze.

— Czy to ten oficer z tej samej wsi co ty?

— On sam.

— Ja cię nie zrozumiałem, gdyś mię o niego pytał.

— Nie szkodzi wcale.

— Gdybym cię był zrozumiał, to byłbym mu powiedział.

— Dziękuję.

Kapral się oddalił — a rekrut zostawszy sam rzekł do siebie: to nie najgorszy człowiek ten kapral.

Tymczasem zaczęli już żołnierze wracać grupami do koszar rozmawiając i śpiewając, lub gwiżdżąc głośno po drodze.

Między nimi znajdowała się kupka rekrutów nieco podchmielonych i robiących szalony hałas.

Rekrut wspomniał na słowa porucznika by wrzeszczał jeszcze głośniej niż jego kamraci, ale jak?

— Ah... Niech żyje wiarus Perrier, chwat dzielny — wrzasnął nagle tak głośno jak tylko mógł. A reszta nie rozumiejąc bezwątpienia co chciał przez to powiedzieć, wrzasła za nim niech żyje.

Nasz rekrut wpadł w środek, i tak śpiewając ze śmiechem weszli wszyscy razem do swych izb.

Porucznik, który go z okna śledził mruknął miękkim głosem w którym łzy czuć było:

— Ten chłopak będzie dzielnym żołnierzem.

A że to była już noc i na niebie iskrzyło się gwiazd mnóstwo a na ulicy słychać było capstrzyk — nasz poczciwy porucznik raz wesoły to tęskny znowu, nagle wzruszył się tak, że mimowoli zwracając oczy ku górze, zapytał cicho, prawie ze łkaniem: Mój poczciwy, jedyny, biedny Perrier... gdzieżeś ty? Czy słyszysz swe imię? Czy pamiętasz tego, za któregoś dał życie i czy słyszysz głos jego? A wiatr łagodny doniósł mu szmer jakiś, jakby słów kilka, a na końcu: Słyszę poruczniku...

KONIEC.

ctwem, jakie było ich zachowanie się w czasie, po ukończeniu nauk szkolnych. Nakoniec dyrekcya oznajmia, że liczbę słuchaczów pierwszego roku studyów w szkole weterynaryi ograniczono do cyfry 40 i że w razie, gdyby liczba zgłaszających się kandydatów przewyższyła tę normę, uwzględnieni będą przed innymi kandydaci, wykazujący stosunkowo wyższe wykształcenie naukowe.

Prezydent m. Lwowa p. Dąbrowski zdawać będzie jutro na posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej sprawozdanie z deputacyi wysłanej do Cesarza w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych. Wyjaśnienia dane deputacyi przez prezesa gabinetu hr. Taaffe nie będą przedmiotem rozpraw.

Arseniusz hr. Kwilecki zacny i uczony w Poznańskiem i w całej Polsce obywatel, gorący patryota, weteran z 1830 r. ozdobiony złotym krzyżem virtututi militari zmarł w tych dniach w swym majątku Kwilczy.

Ojców na sprzedaż wystawiony. Dotąd już się kilku pretendentów zgłosiło. Pomiędzy nimi figuruje także i hr. Guido Henkel von Donnersmark. Hr. Donnersmark jest milionerem. Posiada rozległe dobra w Niemczech i w okolicy Częstochowy, niemniej rozległy majątek. Hr. Donnersmark był zachwycony pięknościami Ojcowa; wyraził tylko podziwienie, iż miejscowość, którąby się każdy kraj chlubił, zostaje w tak barbarzyńskim stanie. Hr. Donnersmark zauważył nadto, iż Ojców z przyległościami, nietylko stanowi dobrze zagospodarowaną posiadłość ziemską, ale nadto, jako stacya lecznicza i zakład hydropatyczny, przy odpowiednich urządzeniach i rozumnej administracyi, może stać się źródłem znacznych dochodów, nabyć europejskiego rozgłosu!... Wszystko to hr. Donnersmark wykalkulował, rozważył i powiedział sobie, że Ojców nabędzie. Wprawdzie jeszcze go dotąd nie nabył, gdyż mu nie na rękę, że w hrabi Zawiszy, który posiada ruiny zamku, hotel, karczmę i inne zabudowania, będzie miał współwłaściciela i sąsiada. Ale, jak się dał słyszeć, i na to sobie poradzi. Możemy się więc cieszyć, że w niedalekiej przyszłości, dopiero z łaski hr. Donnersmarka, Ojców stanie się tem, czem być powinien.

W Preszburgu odbędą się dnia 30 b. m. wielkie ćwiczenia pionierów mianowicie rzuconym będzie most łączący obydwa brzegi Dunaju powyżej Preszburga — przyczem odbędą się manewry zebranych tam wojsk. Na ćwiczenia te zjedzie Cesarz tudzież arcyksiążę Albrecht i szef sztabu jeneralnego feldm. porucznik Beck.

† **Napoleon Sierawski**, b. oficer wojsk polskich, syn jenerała Jana, urodzony w r. 1809, zmarł dnia 19-go b. m. we wsi Mzurkach pod Piotrkowem. Był wychowańcem liceum krzemienieckiego i uniwersytetu warszawskiego, a następnie szkoły podchorążych, z której przeszedł do służby czynnej i dorobił się krzyża wojskowego „Virtuti militari“. W ośm lat potem wstąpił w r. 1839 do służby czynnej, a w ostatnich latach życia, z piórem w ręku, oddawał się rozpamiętywaniu przeszłości. Owocem tych wspomnień są obszerne pamiętniki, które przejrzane przez profesorów Tarnowskiego i Smolkę i zalecone przez nich do druku, wkrótce się ukażą na widok publiczny we Lwowie.

Nasi artyści za granicą. Dla naszego znakomitego kompozytora Zygmunta Noskowskiego znalazła „Breslauer Zeitung“ słowa wysokiego uznania. Jak wiadomo dyryguje Noskowski obecnie koncertami orkiestry teatralnej wrocławskiej i zachwyca zarówno kompozycyami swemi, jak i grą na skrzypcach całą tamtejszą publiczność. „Breslauer Ztg“ w sprawozdaniu z ostatniego koncertu Noskowskiego kładzie nacisk na niezrównanie piękne i głęboko odczute wykonanie 8 go koncertu Spohra (Gesangs-scene), oraz kołysanki (polnisches Wiegenlied) Noskowskiego, nazywając go mistrzem w instrumentacyi i technice kompozytorskiej. Chlubnie wspomina ta sama gazeta o dobrze w naszej pamięci zapisanym pianiście p. Bobińskim, który dał się słyszeć w Wrocławiu w jednym z koncertów orkiestry Noskowskiego. Powyższe wzmianki o Noskowskim notujemy z tem większą przyjemnością, iż jak sobie czytelnicy „Gaz. Krak.“ przypomną, zgadzają się z zdaniem naszem, wyrażonem przed rokiem po koncercie tegoż kompozytora w naszem mieście.

Wieść o rozwodzie króla rumuńskiego Karola z żoną swą Elżbietą okazuje się fałszywą. Królowa Elżbieta bawi obecnie w letniej rezydencyi królewskiej w zamku Sinai, gdzie się żywo zajmuje literaturą (zajmujące jej utwory wychodzą pod pseudonymem Carmen Siela). Niedokładnemi są informacye „Magdeb. Ztg“, że małżeństwo obojga było bezdzietne, bo już w pierwszym roku pożycia urodziło im się dziecię, które po czterech latach zmarło. Pogłoska powstała z powodu dłuższego pobytu królowej-pisarki w Neuwied u swej rodziny w Niemczech.

Żydzi reformowani. W Odessie powstała nowa sekta hebrajska pod nazwą „Nowy Izrael,“ która pomiędzy wszystkimi rosyjskimi żydami wznieciła wielkie zaniepokojenie. Sekta ta zarzuca wykład pisma starego testamentu przez tałmudzistów i sama odłącza się od tałmudu. Wyznanie wiary tej sekty polega głównie na następujących zasadach: 1) wierzą w pięć ksiąg Mojżesza według ich dosłownego brzmienia; 2) poniedziałek jest u nich pierwszym dniem tygodnia, a szabas święcą w niedzielę; 3) zarzucają obrzezanie; 4) modlitwy wszystkie w duchu tałmudu zastępują innemi, w duchu sekty; 5) bóżnice nazywają „kościołami Nowego Izraela“; 6) mięso przez chrześcian spożywane jest koszerne; 7) mowa rosyjska w życiu publicznem i prywatnem jest mową ojczystą; 8) obowiązki państwowe, a szczególniej obowiązek służenia w wojsku, mają być bezwzględnie przestrzegane; 9) członkowie sekty nie śmią się trudnić lichwą i utrzymywać domów prostytucyi; 10) „Nowy Izrael“ zorganizuje się po zatwierdzeniu statutów przez rząd; 11) sekta żąda wszystkich praw obywatelskich, przedewszystkiem zezwolenia na małżeństwa mięszane; 12) dla odróżnienia od tałmudzistów noszą członkowie „Nowego Izraela“ odznaki na sukniach.

Towarzystwo Puszkina w przeszłym roku zawiązało się w Petersburgu. Uroczyste otwarcie towarzystwa nastąpiło w dniu 19 października 1882. Założycielem i kierownikiem jego jest znany publicysta Szigarin, którego matką była Polka. Ztąd Szigarin jest na wskróś przejęty ideą pojednania Rosyan z Polakami, do czego ma także znacznie przyczynić się założone przezeń towarzystwo. W broszurze wydanej dla objaśnienia celów towarzystwa, powiada Szigarin co następuje: „W pierwszym rzędzie stawiamy interesa naszej ojczyzny i naszego rządu, lecz usługi nasze ofiarujemy także wszystkim uczciwym obywatelom Rosyi bez względu na narodowość i wyznanie, gdyż zasadą naszą jest sprawiedliwość, spokój, wyrównanie przeciwieństw i zapatrywań, słowem służymy cywilizacyi w najszerszem tego słowa znaczeniu“. Do pomienionego towarzystwa należą Turgeniew, Poliakow, Korniłow, hr. Branicki, jenerał Starynkiewicz i wielu innych.

Straż policyjna aresztowała: Hirschbauma Manasetego za podejrzenie kradzieży; Wachsa Abrahama za podejrzenie kradzieży; Honzadkę Marka za kradzież; Bydłoń Maryannę za kradzież ziemniaków w polu na Grzegórzkach; Rypaka Wojciecha za sprzeniewierzenie pieczywa; Wiadrowską Katarzynę za kradzież ziemniaków w polu na Krowodrzy; 5 osób za pijaństwo, 6 osób za żebranie i włóczęgostwo.

Wózki posługaczy publicznych stojące zwykle w rynku, usunięte zostaną z polecenia magistratu na czas uroczystości jubileuszowych na plac zwany „Groble“.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Feliksa i Róży z Limy.* W piątek: *Rajmunda wyznawcy.*

Przegląd polityczny.

Król rumuński opuścił onegdaj Wiedeń, wizytowany jeszcze raz przez cesarza przy odjeździe. Przed południem przyjmował król Karol hr. Kalnokego, który zabawił u niego przeszło godzinę.

Telegrafowany nam wczoraj artykuł „Pester Lloyda“ opiewa: Odwiedziny króla rumuńskiego w Wiedniu bezpośrednio prawie po dłuższym tamże pobycie Milana, króla serbskiego, zwracają na się jak łatwo to pojąć całą prawie uwagę kół politycznych. Z różnych buletynów, z przyjęć gościa cesarskiego w Wiedniu na dworze monarszym widać, że w przyjęciu jego rozwinięto całą uprzejmość i gościnność odpowiednio do jego wysokiego stanowiska i bliskich węzłów krwi łączących go z cesarzem niemieckim i jego rodziną, tak ścisłym węzłem przyjaznych stosunków z dworem austryackim związanych. Konsekwencye polityczne przypisywane ostatniej bytności króla Karola w Wiedniu przyświecają nam jasnym promykiem lecz w oddalonej perspektywie zamglonej jeszcze przyszłości. Przez to jednak nie odejmujemy wysokiego i doniosłego znaczenia królewskiej wizycie tem donioślejszej w obec niedawno jeszcze tak zaognionych stosunków Austryi z Rumunią i gabinetem Bukareszteńskim. Takt owej wizyty samej i doprowadzenie jej do skutku jest znaczącem, a nie oceniamy tak nisko wpływu króla Karola na opinię i usposobienie nietylko sfer rządzących, lecz i całej ludności poddanej, byśmy z tego zwrotu nie wnioskowali błogiego wyniku. Lecz mimo tego przekonania które tu wyrażamy, nie spostrzegliśmy dotąd owego wpływu na koła rzadzące i sfery polityczne Bukaresztu; ton zaś rumuńskich dzienników wcale illuzoryczną czyni nadzieję, iżby okazywano tam dobrą wolę i czyniono choćby starania około porozumienia się i poprawy wzajemnych stosunków Rumunii z Austryą. Nie tracimy wszakże zupełnie nadziei co do tego. Nieco rozwagi, nieco więcej bezstronności i nieco zrozumienia politycznego położenia Europy wiele są w stanie sprawić. Uważamy atoli za odpowiedne i stosowne nie spodziewać się zbyt wiele, byśmy się nie zawiedli a szczególniej zaś ci, co z wizyty króla rumuńskiego w Wiedniu zbyt wiele sobie obiecywali i widzieli już prawie promienne zaranie nowej czy niezachmurzonej niczem przyjaźni i sojuszu Austro-Węgier z Rumunią.

Parlament niemiecki rozpoczyna dzisiaj obrady. Co dozwołania sejmu pruskiego wiadomem jest to, że nastąpi ono dopiero 15 stycznia 1884 r. Zwłokę tę tłumaczą dzienniki urzędowe niechęcią i brakiem dążności ugodowych kuryi apostolskiej. Gdy sejm później zwołanym zostanie, będzie miała kurya — twierdzą owe organa — czas do rozmysłu i do zmiany stanowiska na inne więcej pokojowe, a przytem wypadnie na korzyść strony drugiej, że przez ten czas, który nie spełznie na wstrzymaniu się jej od czynności odnośnych, będzie rząd w stanie wygotować przedłożenie w sprawie przejścia do systemu represyjnego i odrazu za zebraniem się sejmu mu je przedłoży.

Wedle doniesień do „Allg. Corr.“ z Konstantynopola nadeszłych, udać się ma ks. Mikołaj Czarnogórski stosownie na najnowszych dyspozycyj ze Stambułu nie do Sofii, lecz na Kotar wprost do Cetynii. Sułtan ofiarował księciu dla księżnej Mileny nader kosztowne klejnoty jako dar przyjacielski.

„Sowremnija Izwiesti“ znany organ panslawistyczny, zastanawiając się nad jednoczesnym prawie pobytem króla Karola i króla Milana w Wiedniu, przychodzi do bardzo pesymistycznego wniosku, odnośnie do zajmowanego przez się stanowiska, iż wszystkie te przygotowania i knowania są wprost zamachem na spokój Rosyi i na jej przyszłość, nie mówiąc o chwili bieżącej. Wywody swe kończy ów dziennik następującem tajemniczem zdaniem: „Chodzą wieści, iż polscy patryoci noszą na palcach pierścionki z wyrytym rokiem 1885. Cóż to ma znaczyć, jakiż to związek z ową cyfrą, jakież do niej przywiezują szczególne nadzieje. Któż może powiedzieć, jakie miejsce zajęła kwestya polska w naradach i porozumieniu obu cesarzy. Cokolwiekbądź będzie, przez bliskie rozwiązanie sprawy wschodniej przygotowane porozumieniem się obu cesarzy, otwartą również została dla takich patryotycznych poruszeń polskich perspektywa tego rodzaju, że sama myśl o niej, wzbudza oburzenie i gorycz w sercach rosyjskich.“

Szwajcarski dziennik pograniczny „Jura“ dowiaduje się z bardzo dobrego źródła, iż francuski minister wojny wydał niedawno postanowienie, mocą którego ci z oficerów z armii związkowej szwajcarskiej, którzy sobie tego życzyć będą, mogą wziąć udział w ćwiczeniach wojskowych korpusów armii francuskiej. Wiadomość ta jeżeli się sprawdzi nie jest bez znaczenia.

Król holenderski mianował komitet składający się z wiceadmirała de Haes, jenerała van Staar i Pfeiffra, pułkownika inżynieryi Kromhues'a i kapitanów marynarki Binkesa i Hoogebooma i polecił mu wypracować projekt wspólny obrony krajowej tak sił lądowych jak i morskich.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 29 sierpnia. Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej uczynił prof. Landsteiner i 70 towarzyszy wniosek naglący udzielenia hr. Wilczkowi honorowego obywatelstwa miasta Wiednia. Wniosek ten przyjęty hucznemi oklaskami, przekazano sekcyi prawniczej.

Budapeszt 29 sierpnia (tel. pryw.). Sprawozdania, jakie nadchodzą ze wszystkich części kraju do ministeryum spraw wewnętrznych przedstawiają sytuacyę w ponurem świetle. W Kroacyi zachodzi obawa wybuchu rokoszu, w całych zaś Węgrzech objawiają się dążności anarchiczne, a mniejsze wykroczenia są niemal na porządku dziennym. Wobec tego stanu rzeczy rząd jakby tracił głowę, gdyż do wczoraj wieczór nie powzięło ministeryum spraw wewnętrznych żadnego stanowczego jeszcze kroku. Wskutek tej nieporadności nie ogłoszono jeszcze dotąd sądów doraźnych w Zala-Egerszeg, a władze tamtejsze są tak ospałe, że ani jednego burzyciela spokoju niearesztowały. Nawet poważniejsza część ludności nie stara się przyjść w pomoc władzom, a natomiast przybywają ze wszystkich miejscowości liczne bandy burzycieli porządku publicznego. Według prywatnych doniesień snują się po całych Węgrzech emisaryusze, którzy podburzają ludność do gwałtów przeciw żydom. W Slawonii agituje kilku obywateli preszburskich od kilku tygodni całkiem swobodnie.

Między demonstracyami w Kroacyi a ekscesami antisemickiemi nie można się dopatrzeć żadnej łączności; stoją one chyba o tyle tylko z niemi w związku, że antisemici korzystają z każdej zamieszki w kraju, by się dopuszczać nowych ekscesów. Tutejsze dzienniki wzywają rząd do aresztowania intelektualnych sprawców ekscesów, zwłaszcza, że imiona tychże wszyscy mają na ustach.

Zagrzeb 29 sierpnia. Wczoraj o godz. 3 min. 30 po południu nastąpiło tu krótkie a dość silne trzęsienie ziemi, towarzyszył mu huk podziemny.

Zagrzeb 29 sierpnia. Deputowani stronnictwa narodowego zebrać się mają dnia 6 września w celu naradzenia się nad sytuacyą. Wypadki, które zaszły w Zagórzu, wywarły tu silne wrażenie. Wpływ emisaryuszów na lud wiejski i nadużycia egzekutorów podatkowych, uważają za przyczynę tych zajść a Węgrów wskazywano zawsze jako mniemanych sprawców tej niedoli.

Berlin 29 sierpnia. Na urządzonej wczoraj w lokalach wystawy hygienicznej uroczystości na korzyść dotkniętych katastrofą na wyspie Ischii zebrało się mnóstwo osób. Następca tronu i inni książęta wzięli udział w uroczystości tak jak członkowie ambasady włoskiej zaproszeni jako honorowi goście.

Parenzo 29 sierpnia. Sejm zamknięty został okrzykiem na cześć Cesarza. Marszałka upoważniono do złożenia życzeń w razie zajścia spodziewanego niebawem radosnego wypadku w rodzinie cesarskiej. Marszałek wyraził przy zamknięciu sesyi ubolewanie, że deputowani słoweńscy usunęli się od obrad, ma jednak nadzieję, że na przyszłej sesyi nastąpi porozumienie.

Rzym 29 sierpnia (tel. pryw.) Papież odprawi w poniedziałek w kaplicy Sykstyńskiej mszę żałobną za śp. hr. Chamborda. W niedzielę odprawi się żałobne nabożeństwo w bazylice św. Piotra.

Kardynał Luca opatrzony został św. sakramentami. Kapituła San Lorenzo w Damaro zarządziła tu trzechdniowe modły za kardynała.

Paryż 29 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w jednej dzielnicy Paryża zdarła policya afisze wzywające obywateli do skupienia się koło monarchii pod rządem Ludwika Filipa II-go.

Paryż 29 sierpnia. W Tuluzie wybuchł w nocy pożar i zniszczył kilka młynów. Straty wynoszą przeszło 2 miliony.

Paryż 29 sierpnia. „Temps“ donosi z Madrytu o przesileniu w ministeryum. Sagaście poruczono złożenie nowego ministeryum.

Londyn 29 sierpnia. Wybuch wulkaniczny na Kraka-Toa zniszczył północną część prowincyi Jawy, Bantam. Dzielnica europejska Aujer i kolonia chińska Nerak zalana została. Dolna część Batawii jest również zalana.

Alexandrya 29 sierpnia. W ostatniej dobie umarło tutaj 12 osób na cholerę.

Kursa telegraficzne z d. 29 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 79·05. Renta złota 99.50 6% Węgierska 119·85. Losy z r., 1860 133·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 292·60. Londyn 119·80. Dukat 5·64. Napoleondor 9·49½. Lombardy 149 80, Losy z roku 1864 169·65. Akcye kolei Karola Ludw. 294·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157·50. Akcye Anglo-Banku 108·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 197·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·40. Ruble papierowe 117·55. 4% Renta złota węgierska 88·25., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·35. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 29 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·35. Banknoty 171·—. Warszawa 201.60 Ruble 202·20. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 55·30. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·25. Akcye kredyt. 503·—

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie renomowanej fabryki p. **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

OGŁOSZENIA.

NAJLEPSZE 1195 11

Bibułki do Papierosów
są
LE HOUBLON
francuski wyrób
!!PRZED NAŚLADOWANIEM OSTRZEGA SIĘ!!

Tylko wtedy prawdziwe są te bibułki, jeżeli każda ćwiartka ma wyciśnięty stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko opatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochron. i sygn.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Księgarnia-Antykwarnia
LEONA FROMMERA
w Krakowie przy ul. Szewskiéj
zaopatrzoną została **we wszystkie książki szkolne** po większej części oprawione. 1515 1-3

Emigrant-Polak — zamieszkały w Monachium, — który wskutek długiej i ciężkiej choroby popadł w największą nędzę, prosi szlachetnych, zamożnych Rodaków o łaskawą POMOC, by mógł do kraju wrócić z rodziną swą, liczącą 9 osób. 1474 8-?
Adres udzieli przez grzeczność Administracya „Gazety Krakowskiej.

Tanio i gustownie!
Magazyn
JÓZEFA LIPCZYŃSKIEGO
ulica Grodzka Nr. 26, I. piętro 1499 8-10
Z powodu hurtownego nabycia znacznej partyi dobrego towaru Garnitur zimowy i jesienny na miarę zrobiony złr. **28**

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta nie jeden. Jest to strażnica czci narodowej i sławy Polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska.“

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska“ o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko“ zamierzyło, łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięstwa naszego Króla bohatera Jana IIIgo z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego Obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu.

Obraz ten przedstawia:

„Wjazd Króla Jana IIIgo do Wiednia“

przez znanego naszego artystę krakowskiego Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z naszych artystów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“:
Książę *Konstanty Czartoryski.*

za Wydział „Przytuliska Polskiego“:
Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący. *A. Kaczorowski* zastępca przewod.
St. Wartalski sekretarz. *Edward Górski* skarbnik.

Wydziałowi: Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; ks. Zygmunt Czerwiński; Adam Czyżewicz; Stan. Gawlikowski; Jan Martynek; Józef Mikulski; Grzegórz Smólski; Piotr Szczeblewski; Józef Warchałowski; Tadeusz Zimmermann. Rewizorowie rachunków: Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei południowej.

Uwaga: Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego Obrazu nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategoryach po poniżej ustanowionych, bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach złr. **40**. Zadatek złr. **8**.

Nr. 2. W bardzo pięknych, szerokich ramach złoconych, lub czarnych ze złotem złr. **18**. Zadatek złr. 4.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych, lub czarnych ze złotem złr. 9. Zadatek złr. **2**.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu I., Donnergasse Nr. I.**, które wszelkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1-szym Września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem, lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. 1470 8-12

Przez **J. C. M. Cesarza Franciszka Józefa** i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte; odszczególnione **sześcioma medalami** na wystawach krajowych i zagranicznych, odznaczające się *niedorównanym smakiem i trwałością*,

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu
PIERNIKI NA SZTUKI
w ozdobnych **paczkach i pudełkach.** — **Pierniki królewskie** konfiturami nadziewane po **20** ct. Pierniki bezkorzenne do wód mineralnych. — **SUCHARKI** w paczkach i na sztuki.
Do nabycia po cenie fabrycznej, w handlu **A. Mecnarowskiego** (Kraków, plac Szczepański.) 1468 9-?

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie, Rynek Nr 11
poleca swój skład
Wszelkich Książek Szkolnych
map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych
1514 2-6
Wielki wybór wzorów rysunkowych francuzkich.

Na pamiątkę odsieczy Wiednia 1683 r.
WIELKI WYBÓR
KAPELUSZY
męskich i dziecinnych, filcowych i pluszowych w różnych gatunkach i fasonach z umieszczonym na podszewce każdego kapelusza obrazem, przedstawiającym odsiecz Wiednia przez króla Jana III-go 12 września 1683 roku, **poleca** 1509 2-10
W. Kruczkowski
ulica Szewska — Nr. 23.

!!WINOGRONA!!
szlachetne kuracyjne i deserowe owoce

5 kil. koszyk		
Winogron Ia.	złr.	1·80
Brzoskwiń istryjsk.	„	2·70
Śliwek Ia.	„	1·80
Jabłek Ia.	„	1·80
Melonów cukr. (ananasy)		1·50
Rajskich jabłek	„	1·25
Pomarańcz Ia.	„	1·90
Cytryn z Messyny Ia.	„	1·90

wysyła **opłatnie** za pobraniem pocztowem:
Antoni Paparotti
Triest. 1507 3-4

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:
M. BEYER I SPÓŁKA
Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach:

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23$^1/_2$ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23$^1/_3$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszeiktej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem
Filia. **M. Beyer i Spółka** 1422 18-
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Rodzicom i Opiekunom!
Do mego Zakładu
WYCHOWAWCZO-NAUKOWEGO
przyjmuję, jak zwykle na początku roku szkolnego młodzież do szkół publicznych uczęszczającą oraz kształcącą się prywatnie. 1494 4-6
Władysław Kudasiewicz
właściciel pensyonatu męzkiego w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciw Biskupiego pałaca, 2-gi podworzec I. piętro.

Aleksander Stern
poleca Szan. Publiczności swój
HANDEL 1473 7-10
SUKNA i KORTÓW
w różnych gatunkach
przy ulicy Grodzkiej Nr 4
W KRAKOWIE.

ZARZĄD
pewnych dóbr poszukuje do przyjęcia jednego **akademicznie wykształconego URZĘDNIKA ekonomicznego** z długoletnią praktyką i najlepszemi świadectwami. Oferty pod adresem **F. Chytil, Brünn** (Mähren) **Thalgasse 14.** Pośrednicy otrzymają honoraryum. 1504 4-7

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 25
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ lIem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298 25	301 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	101 —
5% L. likwid. 100 rubli	98 —	96 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 28 sierpnia.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 40	78 55
4·2% „ srebrna 100 złr.		79 10	79 25
4% „ złota 100 złr.		99 60	99 75
5% „ pap. 100 złr.		93 40	93 55
4% „ złota węgierska 100 złr.		88 25	88 40
5% „ papierowa 100 złr.		86 85	87 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		98 50	99 —
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	109 —	109 25
Boden-Credit	200 „	205 —	206 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	293 75	294 —
Kredyt. węg.	200 „	294 —	294 50
Niższo-Austr.	500 „	862 —	868 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	837 —	839 —
Unionbank	100 „	113 25	113 50
Verkehrbank	140 „	146 50	147 —
Bankverein	100 „	105 40	105 70
Länderbank	200 „	110 40	110 80
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	— —	— —
Alföldzkie	200 „	168 —	168 50
Elżbiety	210 „	224 50	225 —
Ferdynanda półn.	1000 „	2652	2667
Franc. Józefa	200 „	198 50	199 —
Morawsko-Szlaska	200 „	21 —	22 —
Lwowsko-czerniow.	200 „	167 25	167 75
Aust. półn.-zachod.	200 „	197 75	198 50
Południowo „	200 „	150 25	150 50
Tramwaj.	200 „	228 50	228 75
Węg.-galic.	200 „	161 —	161 50
Węg. półn.-wschod.	200 „	157 50	158 —
Węg. zachod.	200 „	165 75	166 —
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	95 25	95 75
Alföldzkie	200 „ „	98 80	99 20
Gratzkoflach.	150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety	600 marek za 200 mrk.	103 10	103 40
„	400 „ za 200 mrk.	107 30	107 50
Ferd. półn.	„	105 50	106 —
„ 1872	300 złr. sr. za 100	107 50	107 65
„ 1876	100 złr. sr. „	105 —	105 20
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 —	95 50
„ 1867	300 „ „	98 65	99 —
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa	300 „ „	100 80	101 10
„ 1869	300 „ „	100 80	101 10
„ 1872	300 „ „	100 80	101 10
Siedmiogrodzkie	[illegible] „	92 50	92 75
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie	100 „	110 25	110 50
3% Serbskie	100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie	400 „	24 25	24 50
5% Reg. Dunaju	100 złr.	114 25	114 75
4% Żeglugi Dunaju	100 „	109 —	110 —
4% Tryest	100 „	126 —	127 50
4% Tryest	50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy	250 „	120 25	120 75
4% 1860 Losy	500 „	133 50	134 —
„ „ „	100 „	139 —	140 —
Losy 1864	100 „	169 40	169 90
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 30	6 58
Węgierskie	100 „	113 75	114 50
M. Wiednia	100 „	123 —	123 25
Kredytowe	100 „	172 75	173 25
Klary	40 „	40 75	41 25
M. Insbruku	20 „	20 75	21 —
Keglewicz	10 „	18 50	19 —
M. Krakowa	20 „	18 50	19 80
M. Lublany	20 „	23 70	23 —
M. Budy	40 „	41 —	42 —
Palfy	40 „	37 50	38 50
Czerwonego Krzyża	10 „	12 20	12 —
Rudolfa	10 „	20 25	— 25
Salm	40 „	51 75	52 —
M. Salzburgu	20 „	22 50	23 25
St. Genois	40 „	48 —	48 25
M. Stanisławowa	20 „	23 50	24 —
Waldstein	20 „	27 —	28 25
Windiszgrätz	20 „	40 25	41 —
Losy użytkowe	[illegible]	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.